

Stanisław Koziej

Szef BBN

Przemówienie

na pogrzebie gen. Franciszka Gągora, szefa Sztabu Generalnego WP,

Cmentarz Powązkowski, 21 kwietnia 2010 r.

Panie Generale,

Franciszku,

Drogi Przyjacielu,

Wezwałeś mnie tutaj niespodziewanie i nagle, abym przy Twojej pogrążonej w smutku Rodzinie: żonie Lucynie z dziećmi Kasią i Michałem, pożegnał Cię w imieniu Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Franciszku! Franiu! – bo tak przecież do Ciebie mówiliśmy w gronie kolegów. Odchodzisz od nas w największym rozkwicie swojego talentu jako Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej.

Znaliśmy się od wielu lat. Od początku lat 90. los kilkakrotnie łączył nasze ścieżki zawodowe. Już od pierwszego spotkania dałeś się poznać jako przenikliwy analityk, człowiek konsekwentny i dociekliwy. Z czasem zobaczyłem też, że byłeś do bólu pracowity. „Franiu jest nie do zdarcia” – mówiliśmy.

Byłeś świetnie wykształcony, obyty w świecie. Kiedy przed dwudziestu laty my, pracujący w resorcie obrony, niekiedy z pewnymi kompleksami patrzyliśmy na otwierający się przed nami Zachód, Ty oswajałeś nas z nim, podpowiadałeś, chętnie dzieliłeś się własnymi doświadczeniami. Wtedy wielu zazdrościło Ci umiejętności łączenia służby w mundurze i dyplomacji. Umiałeś znaleźć dla siebie miejsce zarówno w polu, na wojskowej misji, jak i na światowych salonach. Dzięki temu byłeś idealnym dyrektorem Departamentu Wojskowych Spraw zagranicznych. To właśnie Ty niosteś na swoich barkach koordynację najważniejszego strategicznego zadania tamtych lat – integrację Wojska Polskiego z NATO.

To co w Tobie ceniłem szczególnie, to – obok ogromnej wiedzy, bezstronności ocen – wytrwałość mediacyjna. W dyskusjach i sporach negocjacyjnych nikt nie był w stanie Cię zmęczyć, ani przetrzymać.

Pamiętam, jak po transformacji ustrojowej kształtowało się nowe wojsko – wojsko pod cywilną kontrolą. Te demokratyczne podwaliny Sił Zbrojnych niekiedy rodziły się w bólach i sporach. Trzeba je było łagodzić i rozwiązywać. Doskonale dawałeś sobie z tym radę. Byłeś szanowany nawet przez tych, którzy nie zawsze podzielali Twoje poglądy.

To te przymioty fachowości i obiektywności otworzyły Ci drogę do Sztabu Generalnego, w którym od stanowiska szefa Zarządu Operacyjnego doszedłeś do najwyższej godności szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a tym samym pierwszego doradcy strategicznego naczelnych władz państwa Rzeczypospolitej Polskiej: Prezydenta, Premiera oraz Ministra Obrony Narodowej.

Twoje nazwisko zawsze będzie łączyło się z najważniejszą decyzją transformacyjną ostatnich dziesięcioleci – decyzją o profesjonalizacji Sił Zbrojnych. Dziękujemy Ci za to.

Odszedłeś. Dlaczego jednak tak wcześniej zakończyłeś swoją służbę dla Rzeczypospolitej? Dlaczego? Zapytaj przy okazji na górze. Przecież tu byłeś potrzebny. Tak wiele mogłeś jeszcze zrobić dla Wojska Polskiego. Byłeś naszym murowanym kandydatem na najwyższe stanowiska w wojskowych

strukturach sojuszniczych. Obecność dzisiaj przy Tobie dostojnych przedstawicieli wojskowych państw NATO i Unii Europejskiej potwierdza to dobitnie.

Bardzo trudno będzie Cię zastąpić Generale. Swoim następcom wysoko postawiłeś poprzeczkę. Teraz każdy z nich będzie musiał sprostać ustanowionym przez Ciebie standardom.

Jestem przekonany, że te standardy pozostaną trwałym wkładem w przyszłość Wojska Polskiego!

Szefie Sztabu Generalnego, generale Franciszku, w imieniu Zwierchnika Sił Zbrojnych dziękuję Ci za to, co dla nich zrobiłeś, a w szczególności dziękuję właśnie za ten standard najwyższego żołnierza Wojska Polskiego, jaki swoją wzorową służbą dla Rzeczypospolitej ustanowiłeś.

Pani Lucyno z Kasią i Michałem, możecie być dumni z Męża i Taty.

Cześć Jego Pamięci!

=====